Nr. 56. OLSZTYN, na wtorek dnia 1 [illegible] Rok XIII.

LEMBERG LWÓW

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś wtorek: Izydora.
Jutro środa: Mamerta.
Pojutrze: Pankracego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 4 8 zachód 7 16.
Jutro „ „ 4 6 „ 7 18.
Pojutrze księ. wsch. 6 65 „ 3 2.

Baczność!

Wartembork! Ponieważ w ostatniej chwili odmówiono sali u p. Off, odbędzie się zebranie w przyszły **czwartek, przed południem o 11 w Wartemborku**

w lokalu p. Wolffa.

Prosimy to rozgłosić i licznie na zebranie przybyć.

☞ Czytelnikom w mieście i okolicy, których numer ten jeszcze dojdzie na czas, przypominamy o zebraniu przedwyborczym, jakie się jutro, **we wtorek 10 maja o 11-tej przed poł. w Olsztynie,** w hotelu »Kopernika« odbędzie i zachęcamy do jak najliczniejsz. stawienia się na to zebranie.

ODEZWA.

Wybory do parlamentu niemieckiego rozpisane. Dzień 16 czerwca jest dniem walki wyborczej.

Wobec tego blizkiego terminu potrzeba nam gorliwie gromadzić wszelkie zasoby moralne i materyalne, abyśmy zwycięzko z tej walki wyszli.

Nie możemy nie zwrócić uwagi na to, że walka wyborcza w miarę ogólnego, a wrogiego usposobienia ku nam będzie nader zaciętą. Wyborcy! Siła nasza leży w nas samych, mianowicie w jedności, gorliwości, wytrwałości i przezorności. Te to cnoty obywatelskie gorąco wam zalecamy.

Stósownie do naszych ustaw wyborczych istniejące komitety powiatowe wraz z komitetem centralnym urzędują aż do upływu okresu prawodawczego sejmu pruskiego. To samo odnosi się i do delegatów; nowego delegata i jego zastępcę zatem wybrać tam należy, gdzie ich brak.

Zalecamy przedewszystkiem zwoływanie zebrań powiatowych, do czynności których obok nauki o wyborach należy:

1) Wybór dwóch kandydatów na posła w każdym powiecie,
2) organizacya w celu rozbudzenia agitacyi wyborczej,
3) organizacya w celu zbierania funduszów wyborczych.

Zwracamy uwagę, iż sprawozdanie z powiatowego zebrania wyborczego, tam, gdzie nastąpił wybór nowego delegata, opatrzone podpisami przewodniczącego i sekretarza komitetu powiatowego, winno na zjeździe delegatów być doręczone przewodniczącemu komitetu centralnego.

Listy wyborcze wyłożone będą od 18 do 25 maja br. Takowe w tymże czasie jak najgorliwiej przeglądać zalecamy.

Wyborcy! Spodziewamy się, iż wypełnicie ściśle zalecone wam obowiązki i tem samem zapewnicie zwycięstwo i tryumf naszej dobrej sprawie.

Dnia 4 maja 1898.

Centralny Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Erazm Parczewski, przewodniczący. Ks. Dr. Ant. Wolszlegier, sekretarz i skarbnik. Apol. Działowski. Leon Czarliński. Feliks Ossowski. A. Samulowski.

Co słychać w świecie?

Niemcy. W piątek o godz. 10 na białej sali zamku królewskiego nastąpiło uroczyste zamknięcie parlamentu niemieckiego, osobiście przez cesarza Wilhelma. Na sali zgromadziło się 150 do 180 posłów różnych stronnictw, z wyjątkiem socyalistów. Gdy król wszedł na salę z wielkiem otoczeniem, marszałek parlamentu, Buol, wzniósł trzykrotny okrzyk, który zebrani zapalnie powtórzyli. Następnie odczytał cesarz wręczoną mu przez kanclerza mowę tronową, zamykającą prace obecnego parlamentu. Wszystkie ważniejsze prace parlamentu są w mowie uwydatnione, zwłaszcza powiększenie wojska lądowego i marynarki jest z wielkiem zadowoleniem podniesione. Powiedziano także, że we wojnie hiszpańsko-amerykańskiej Niemcy zajmują neutralne stanowisko, jednak będą broniły niemiecką żeglugę i niemiecki handel wedle możności od wszelkich szkód.

— Donoszą, że w tym roku ma się znów spotkać cesarz Wilhelm z carem Mikołajem i to w Darmsztacie, gdzie rosyjska para carska zjedzie na dłuższy czas. Cesarz Wilhelm ma także tam dotąd przybyć i wtedy nastąpi spotkanie się obu monarchów. — Tak piszą „Leipziger Neueste Nachrichten“.

Wojna
hiszpańsko-amerykańska.

W Hiszpanii zanosi się na rewolucyą. Rozmaite stronnictwa, które się w pierwszej chwili przy wypowiedzeniu przez Amerykę wojny połączyły, rozpadają się. Przyczyną tego jest klęska pod Manilą. Ministerstwo, nie wiedząc innej rady, ogłosiło w kraju stan oblężenia (sądy wojenne). To zaś jeszcze więcej ludność drażni. W wielu miejscach przyszło do starcia z policyą i wojskiem. W mieście Walencyi oddział republikański wtargnął do pomieszkania burmistrza. Zabrano 20 tysięcy realów (1 real około 40 fen). Następnie wtargnięto do innych budynków rządowych, z których zabrano rozmaitą broń, odzież i inne wartościowe rzeczy. Donoszą także o rozruchach w Gibraltarze, w Talawara, Gijon, Caceres i innych miejscowościach.

Zaburzenia te są najgorszem, co Hiszpanów w obecnej chwili mogło spotkać. Jeżeli rząd hiszpański nie zdoła zawczasu temu zapobiedz, Amerykanie nie omieszkają położenia Hiszpanii wyzyskać na swoją korzyść.

Rozniesiono wiadomość, że rząd amerykański zdecydował się, ażeby powstańcom na Kubie bezwłocznie posłać 4 miliony nabojów, 25,000 karabinów, 1400 koni i 500 mułów. Wiadomość tę przyjęto początkowo z wielkim niedowierzaniem, teraz zdaje się ona jednak potwierdzać. Z Key West telegrafują bowiem do Londynu, że pierwsze wojska amerykańskie, które przywiozły broń powstańcom na Kubie, wylądowały na Kubę pod Panto Mariel, położonem na zachód od Hawanny o 20 mil angielskich. Kawalerya hiszpańska chciała temu przeszkodzić, została jednak odpartą. Kilku jeźdźców zostało zabitych. Przywódzca powstańców Gomez otrzymał całą przesyłkę nieuszkodzoną. Jeżeli wiadomość istotnie okaże się prawdziwą, w takim razie Amerykanie osiągnęli sukces, który dla dalszego rozwoju spraw na Kubie będzie miał wielkie znaczenie. Jeżeli bowiem Amerykanie zdobyli mocny punkt oparcia i połączyli się z powstańcami, w takim razie mają ułatwiony cały plan wojenny.

Na Kubie nie ma też już zawieszenia broni. Rozpocznie się zatem na nowo walka pomiędzy Hiszpanami a powstańcami, których teraz wojska amerykańskie będą popierały. Położenie na Kubie jest wogóle bardzo smutne. Ceny artykułów żywności idą z każdym dniem w górę. Pałac marszałka Blanko w Hawannie jest poprostu oblężony masami zgłodniałemi; gdzie się marszałek Blanko i sztab jego pokażą, zarzucająich wprost prośbami i złorzeczeniami. Żołnierze nie cierpią głodu, biorą bowiem wszystko, co tylko im w rękę wpadnie. Marszałek Blanko otrzymuje ciągle petycye, żeby się poddał. Na prośby te odpowiada proklamacyami, wzywającemi ludność, żeby skończyła, jak prawdziwi Hiszpanie.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.“

Erle (w Westfalii), dnia 2 maja. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dość czasu już ubiegło, jak jestem z Warmii precz, a jeszcze się nieopomniałem, aż dzisiaj mi czasu zbiegło, więc biorę pióro do ręki, aby obznajmić nieco z tych tu stron. Jestem we Westfalii, w Erle, koło Buer, dobra godzina od Gelsenkirchen, bo w Olsztynie na dużym dworcu trudno się było za te czternaście trojaków wyżywić. Teraz jak słychać to i w Olsztynie dobrze płacą, ale jak długo? Jak pobudują koszary, to i robota ustanie, a wojska napakują bez rady, to biedniejsi ludzie na jaja, ani na masło i mięso nie potrzebują się spuszczać, bo oficerzy wszystko zjedzą. We Westfalach jest roboty zanad.

to, choć prawda, też gorzej teraz płacą, niż dawniej, ale jednak inaczej, jak w Olsztynie. Ci co węgle kopią, zarobią 4,50 do 5 marek, co węgle odwożą 2,70—2,80 mk., co budują 3,00—3,60 mk., przytem robią się jeszcze szychty dubeltowe przez miesiąc 8 do 10ciu. Ja zarobię na szychtę 2,80, mój chłopak 2,30 m., w marcu zarobiłem 102 m. i 70 fen., to się i prędzej szklankę piwa da wypić. Życie co prawda jest trochę droższe jak w Olsztynie: mięso świńskie, rentowne i cielęce po 50—60 fen., miejscami dostanie się i po 45 fen., masło 1—1,20 m., jaja za tuzin 60—65 fen., kartofle 150 funtów 5 m., mąka rżana 12 fen. za funt, pszenna teraz 15, wprzód 13 fen. Ryby 3 funty 50 fen., to są łupacze i płocice, jażdże funt 25 fen., piwo 12 półlitrowych butelek 1 m., wódka litr 80 fen. Szewcy jednakowo zarabiają jak w Olsztynie, za to krawcy mocno drodzy. Za cały przyodziewek, kiedy się da uszyć, 20 marek, obstaluje się u krawca to 50 do 55 mk. Mieszkanie za dwie izby 11,50 na miesiąc, jest też i wodociąg.

U nas była zima bez śniegu, mróz był tylko tydzień około Gód, teraz jest piękne powietrze; kartofle są posadzone, w ogrodach się zieleni i kwiaty kwitną, drzewa owocowe także kwitną. Drzewa ogrodowe mają już duże liście, że w ogrodach można sobie pod drzewami posiedzieć.

»Gazeta Olsztyńska« broni przed wywędrowaniem na obczyznę, że nie ma katolickiego Kościoła, ani się nie słyszy polskiego słowa. Tak źle z katolickiemi kościołami nie jest, boć i ja się kołatałem po świecie dość, a kościoły katolickie wszędzie natrafiłem, a co do Westfalii, to wcale niepotrzebuje nikt narzekać, bo nie ma wioski, żeby w niej kościoła nie było: są ewangelickie i katolickie. Niejedni się dziwują, że na ewangelickie kościoły cesarz daje tysiące marek na wybudowanie. Nie trzeba się dziwić, bo tu w Erle także budują kościół ewangelicki i nie mogą go zbudować, bo gdy ksiądz ewangelicki idzie po domach z kolektą w dzień płaty, to jest pytaniem, czy piętnaście trojaków zbierze, bo gdzie przyjdzie, to ewanielicy powiadają, że są katolikami, byle nic nie dać, a jest ich cała gromada. Katolicki kościół jest także powiększany, na który katolicy składają. Co zaś się tyczy słowa polskiego, to też nie jest tak źle, gdyż tu w Westfalach słyszy się więcej polskiego jak niemieckiego słowa, czy to przy robocie, czy na ulicy, gdyż tu jest najwięcej Polaków z Poznańskiego, ze Sląska, a Mazurów najwięcej. Z Mazurów są nietylko robotnicy, ale i gbury. Teraz prawda od 1 kwietnia jest połowa gburów precz, ale niejedni swoją rolą wydzierżawili i siedzą tu. Nie dziw też, że robotników gospodarzom brak do obrobienia roli, kiedy gburzy sami na robotę jadą.

Gelsenkirchen, Schalke i Braubauerschaft leżą pospołu. Gelsenkirchen jest miasto, drugie dwie są wsie. Gelsenkirchen liczy 33,000 mieszkańców, Schalke też tyle, Braubauerschaft 23,000. Ueckendorf przegradza tylko żelazna kolej, Wanne jest pół godziny odległe, Watenscheid, Bikern itd., wszystko niedaleko jedno od drugiego. Może każdy wiedzieć, że gdy tyle narodu, to i kłótnie często zachodzą. Niemcy Polaków, nie cierpią, ale są zmuszeni być cicho, bo Polacy się nie dadzą.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Donoszą z parafii Szenwyzkiej, że ks. prob. Spiring 25 jubileusz kapłaństwa dla braku zdrowia uroczyście obchodzić nie będzie.

Badenia. Intronizacya biskupa fuldajskiego ks. Ignacego Kompa na Arcybiskupa w Fryburgu odbędzie się 12 bm. Z polecenia Stolicy apostolskiej wręczy mu oznakę arcybiskupią biskup moguncki ks. Haffner.

Galicya. † Dnia 3 bm. zmarł w Przemyślu ks. dr. Jakób Glazer, Biskup Sufragan, w 63 roku życia. Był to uczony i świątobliwy dostojnik Kościoła.

Galicya w Austryi. W Galicyi jest wiele klasztorów św. Franciszka — ale mało młodzieży wstępuje do stanu zakonnego — na Górnym Sląsku prócz świętej Anny nie ma klasztorów. Piszą do nas z Galicyi przełożeni zakonów, że chętnieby przyjęli do klasztorów młodzieńców, którzy ukończyli w Prusach gimnazyalną klasę tercyę wyższą lub sekundę niższą z dobrym postępem, a umią choć miernie po polsku — dalszą naukę odbywać będą na koszt klasztoru — więc rodzice nie potrzebują się starać więcej o takiego syna, który za lat sześć może zostać kapłanem. Także na Braciszków przyjmuje klasztór rzemieślników: krawców, stolarzy, kowali, a najchętniej organistów, ktorzy umią grać na organach i śpiewać pięknie. Należy listownie posłać świadectwa szkólne, metrykę chrztu, świadectwo lekarskie, świadectwo moralności pod adresem: Urząd Prowincyalski Zakonu św. Francisza OO. Bernardynów w Lwowie — Galicya, zkąd nadejdzie odpowiedź.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wąsze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Rozbudowanie i powiększenie tutejszego domu chorych postępuje raźno naprzód. Nowo przybudowane skrzydło z północnego zachodu nada lazaretowi korzystny widok ze strony ulicy Warszawskiej. Także dojazd do lazaretu będzie wygodniejszy.

— Egzamin dla szkół średnich złożył w Królewcu tutejszy nauczyciel elementarny p. Stankiewicz.

— Z powiatu. Chałupnik Jan Jabłoński wybrany został ławnikiem w Purdce, gospodarze Józef Jendrzejewski i Jan Pörsch II wybrani zostali ławnikami w Gryźlinach.

— Na kościół Serca Jezusowego w Olsztynie złożyli u nas pp.: Jeger z Kalborna 1 m., Franciszek Rudziewski z Szomwałda 1 m. Razem 17,90 m. Dalsze składki przyjmujemy.

— Na kościół Panny Maryi w Berlinie złożył p. Rudziewski z Szomwałda 50 f. Razem 18.50 m. Dalsze składki przyjmujemy.

— Jak gazety donoszą, najprzewiel. ks. Biskup warmiński nakazał katolickim nauczycielom wystąpić z symultannych stowarzyszeń nauczycielskich. Wedle »Pos. Ztg.« donoszą z Elbląga co następuje: »Do Elbląskiego Stowarzyszenia nauczycieli przystąpiło w ostatnim czasie kilku nauczycieli katolickich. Ks. prob. Zagermann wezwał ich najpierw na pewnem zebraniu, żeby z owego stowarzyszenia

Za chlebem.

7) Przez Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem od kwarantanny przyleciał do okrętu mały statek. Czterech, czy pięciu ludzi wyszło na pokład. Zaczęły się rozmowy i nawoływania. Wkrótce drugi statek nadpłynął z samego już miasta, przywożąc agentów z hotelów i z Boardinghousów, przewodników, ludzi wymieniających pieniądze, agentów kolejowych: wszystko to krzyczało w niebogłosy, popychało, kręciło się po całym pokładzie. Wawrzon i Marysia wpadli, jakby we młyn jaki i nie wiedzieli, co począć.

Kaszuba poradził staremu, by zmienił pieniądze i obiecał, że nie da go oszukać, więc też Wawrzon to uczynił. Za to, co miał, dostał czterdzieści siedm dolarów srebrem. Nim wszystko to się odbyło, okręt zbliżył się tak do miasta, że już widać było nietylko domy, ale i ludzi stojących na bulwarku, potem mijał co chwila różne statki mniejsze i większe, nakoniec dotarł do warfów i zsunął się w wąski dok portowy.

Podróż była skończona.

Ludzie zaczęli wysypywać się ze statku, jak pszczoły z ula. Przez wązki mostek, położony od burt do brzegu, płynęła ich ciżba różnobarwna: pierwsza klasa, potem druga, a podpokładowi, obładowani rzeczami, na ostatku. Gdy Wawrzon i Marysia, popychani przez tłum, zbliżyli się do otwartej burty, znaleźli przy niej i Kaszubę. Uścisnął silnie rękę Wawrzona i rzekł:

— Bruder, życzę glücku! i tobie, dziewucho. Bóg wam dopomóż!

— Panie Boże zapłać! — odrzekli oboje, ale nie było czasu na dłuższe pożegnanie. Ciżba popchnęła ich po pochyłym mostku i za chwilę znaleźli się w obszernym celniczym budynku.

Celnik, ubrany w szary surdut z srebrną gwiazdą, poszczypał ich pakunki, potem krzyknął: „All right“ i ukazał na wyjście! Wyszli i znaleźli się na ulicy.

— Tatulu, a co będziewa robić? spytała Marysia.

— Musiewa czekać. Niemiec powiedział, że zaraz tu nadejdzie od rządu komisarz i się o nas spyta.

Stanęli więc pod ścianą, czekając na komisarza, a tymczasem otoczył ich gwar nieznanego, ogromnego miasta. Nie widzieli nigdy nic podobnego. Ulice biegły proste, szerokie, a po ulicach tłumy ludu, jakby w czasie jarmarku; środkiem karety omnibusy, wozy ładowne. Naokół brzmiała dziwna, nieznana mowa; rozlegały się krzyki robotników i przekupniów. Co chwila przesuwali się ludzie zupełnie czarni o wielkich kędzierzawych głowach. Na ich widok Wawrzon z Marysią żegnali się pobożnie. Dziwne jakieś wydawało im się to miasto, takie gwarne, hałaśliwe pełne świstu lokomotyw, turkotu wozów i nawoływań ludzkich. Wszyscy tam biegli tak prędko, jakby gonili kogoś, lub przed kimś uciekali, a jakie przytem mrowie narodu! jakie dziwne twarze: to czarne, to oliwkowe, to czerwonawe. Właśnie tam gdzie stali, koło portu, panował ruch największy; z jednych okrętów zdejmowano paki i na drugie je wkładano, wozy zajeżdżały co chwila, taczki dudniły po mostkach, rwetes i rozgardyasz panował, jak w tartaku.

Upłynęła w ten sposób jedna godzina i druga, oni, stojąc pod ścianą, czekali na komisarza.

Dziwny widok przedstawiał na amerykańskim brzegu w Nowym Jorku, ten chłop polski z długimi, siwiejącemi włosami, w rogatej czapce z barankiem i ta dziewczyna z Lipiniec, ubrana w granatową przyjaciółkę z paciórkami na szyi.

Ludzie jednak przechodzili się koło nich, nawet nie spojrzawszy. Tam nie dziwią się żadnym twarzom, ani żadnym ubiorom.

Upłynęła znowu godzina; niebo powlokło się chmurami; zaczął padać deszcz pomieszany z śniegiem, od wody zaciągnął zimny, wilgotny wiatr.

Oni stali, czekając na komisarza.

Chłopska natura była cierpliwą, ale coś im zaczęło się robić ciężko na duszy.

Samotnie im było na okręcie, wśród obcych ludzi i pustoszy wodnej źle i stra-

nauczycielskiego wystąpili. Gdy nauczyciele nie usłuchali, wezwano ich piśmiennie do wystąpienia i do doniesienia o tem ks. proboszczowi. Na skutek tego wezwania niektórzy nauczyciele wystąpili, inni zaś mniemając, że należenie do symultannego stowarzyszenia nauczycielskiego spełnianiu obowiązków, przez Kościół nakazanych, bynajmniej się nie sprzeciwia (?), pozostali członkami owego stowarzyszenia«.

Ze względu na wielkie niebezpieczeństwo, jakie zagraża duszy katolickiego nauczyciela, będącego członkiem symultannego stowarzyszenia nauczycielskiego, ze względu na to, że zdarzało się często, iż takie stowarzyszenia w wysokim stopniu obrażały uczucia katolickie, byli nauczyciele pod grozą grzechu zobowiązani, usłuchać wyraźnego rozkazu swego duszpasterza.

* **Kiela.** W nocy na ostatnią środę wybuchł w niewytłómaczony dotąd sposób ogień u posiedziciela młyna Poschmanna. Spaliły się wszystkie zabudowania gospodarskie, także stodoła posiedziciela Lilienthal. Także cały inwentarz żywy i martwy stał się pastwą płomieni.

* **Szczytno.** Dniem wielkiej radości była ostatnia środa dla tutejszych mieszkańców katolickich. W dniu tym bowiem poświęcony został kamień węgielny pod tutejszy nowy kościół. Ceremonii tej dokonał ks. beneficyat Tolsdorf z Olsztyna w asystencyi 8 księży z okolicy. Także landrat p. dr. Bärecke brał udział w uroczystości.

* **Olecko.** Wielki ogień srożył się w nocy na środę w Barkowinach. Spaliły się dwa domy mieszkalne, 4 chlewy, 2 stodoły, kilka szop i kuźnia. Zginęło nadto w ogniu 12 koni (między temi klacz premiowana w wartości 1200 m.), 21 sztuk bydła rogatego, owiec, świń i wszelki drób. Szkodę, jaką ponoszą posiedziciele ma około 45 tysięcy marek wynosić.

* **W Ostrudzie** odbędzie się w przyszły wtorek wystawa bydła dla powiatów: Ostruda, Olsztyna, Reszel i Lidzperk. Będzie także wystawa maszyn rólniczych, a znane zastępstwo maszyn rólniczych z Olsztyna, reprezentowane przez kupca p. F. Kłodzińskiego, wystawi cały wagon różnych maszyn rólniczych na okaz i sprzedaż. Po wystawie odbędą się wyścigi, w których i mniejsi posiedziciele z czterech wyżej wymienionych powiatów udział brać mogą. Premie są trzy: 100 m., 50 i 10 marek.

* **Ostruda.** Wyższy sekundaner Fränkel z Landsberg przy wyścigach spadł z koła (welocypedu) i tak się pokaleczył, że następnego dnia zmarł.

* **Działdowo.** Jarmark, który się tu odbył na bydło i konie, nie był taki, jak się powszechnie spodziewano. Spęd bydła był słaby i lichego gatunku. Ceny jednak za to były wysokie. Za mleczne krowy płacono do 210 marek. Koni nie było prawie wcale.

* **Królewiec.** W nocy na 2 maja wybuchł ogień w położonej tu w pobliżu wiosce Seligenfeld. Spaliło się 5 budowli, a w nich 14 koni i 19 sztuk bydła.

* **Chełmno.** Choć siedm dziewiątych wszystkich uczniów szkoły miejskiej wyznaje wiarę katolicką, jednak ustanowiono rektora ewangielickiego. Teraz opróżnioną jest posada rektora przy szkole dziewcząt, która liczy 466 katoliczek, a tylko 168 ewangieliczek. Należałoby więc na tę posadę katolika. Niech tedy jak najwięcej katolików z świadectwem rektorskim zgłosi się do pow. inspektora szkólnego Albrechta w Chełmnie.

* **We Wrocławiu** skazał sąd przysięgłych lakiernika Kuhna za zamordowanie wdowy Kartte na śmierć.

ROZMAITOŚCI.

Slub w lwiej klatce. W Ameryce odbywały się już kilka razy śluby w balonach, ale zaślubiać wśród dzikich zwierząt nawet Amerykanom nie przyszło na myśl. Takiej sztuki dokazano dopiero w Johannesburgu w Transwalu w południowej Afryce. Tam w klatce między dzikiemi zwierzętami przysięgli oblubieńcy, że będą sobie wiernymi aż do śmierci, która w postaci kilku lwów i tygrysów stała za ich plecami. Slub ów odbył się w cyrku, który bawi w tem mieście. Jakaś panna Malreson zakochała się w dyrektorze cyrku Windschermanie i postanowiła poślubić go. Państwo młodzi, widocznie ludzie praktyczni, sprosili dużo gości, rozumie się za płatnymi biletami wstępu i cyrk był przepełniony. Kiedy młoda para weszła do klatki z lwami, powitano ją gromkiemi oklaskami. Pan młody prosił pastora, by wszedł do klatki, ale pastor nie chciał o tem ani słyszeć. Państwo młodzi stanęli tedy tak blisko kratek klatki, że kaznodzieja mógł dopełnić obrzędu zaślubin, powtarzając słowa przysięgi zupełnie spokojnie i wyraźnie. Tylko pan młody spoglądał od czasu do czasu na swoich czworonożnych drużbów, przybranych w wieńce i kwiaty i przywoływał ich swoim batogiem do porządku. Panna młoda ubraną była w suknię ślubną, pan młody wystąpił w swoim cyrkowym kostyumie, bo obawiał się, że jego drużbowie mogliby go nie poznać we fraku i cylindrze i na samo jego wesele urządzić sobie z niego i jego oblubienicy surowe bifsztyki na sposób angielski.

Hiszpania i Ameryka.

(Ciąg dalszy.)

Z krajów tych, a szczególniej z Hiszpanii, przywożą do nas różne dobre ale drogie wina, i rzecz bardzo pożyteczną: lekką i sprężystą korę drzewną, z której wycinają korki do zatykania butelek. Hiszpania ma też dużo bogactw w ziemi: srebro, ołów, cynk, żelazo, siarkę, sól, nawet złoto, największe zaś kopalnie miedzi i rtęci czyli żywego srebra. Lecz węgla kamiennego brakuje, opał do maszyn parowych jest drogi, a przez to przemysłowi fabrycznemu rozwinąć się trudno. Co prawda jednak, jest inna jeszcze, ważniejsza do tego przeszkoda. Oto Hiszpanie jak i Portugalczycy nie są ani bardzo pracowici, ani przemyślni. Hiszpanie łatwo wpadają w zapał, zdolni są do czynów bohaterskich, naprzykład do poświęcenia własnego życia dla jakiejś sprawy. Kochają też swoją ojczyznę, swoją mowę i wiarę, dumni są ze swej narodowości; ale radzi unikają ciągłej, stałej, a zmudnej pracy. Hiszpan ma krew gorącą, jest dość rzutki ruchliwy, lubi jeździć, szukać przygód, bawić się, hałasować, bić się, ba, nawet modlić się z zapałem; ale przytem pragnie żeby pieczone gołąbki same przylatywały. Popłynęli Hiszpanie z Kolumbem w tej nadziei, że znajdą Indye, kraj w Azyi bogaty w złoto, perły, dyamenty i inne kosztowności. Odkrywszy Amerykę myśleli, że to już Indye, więc też Indjami ją nazwali. Wzięli pod swe panowanie Kubę i inne wyspy koło niej, potem opanowali duży kraj Meksyk, całą wązką Amerykę środkową i cały brzeg zachodni Ameryki południowej. Później ominąwszy Amerykę, dojechali okrętami aż ku Azyi i tam opanowali dużą gromadę wysp przezwanych filipińskiemi (od imienia ówczesnego króla Hiszpanii, Filipa). Oni też pierwsi opłynęli ziemię dookoła. Wielu Hiszpanów osiadło w zdobytych krajach. Ztamtąd zwożono do Hiszpanii dużo złota, pereł, korali, i cenniejszych jeszcze od tego, bo kupowanych bardzo chętnie i drogo w całej Europie korzeni do przyprawiania potraw. Język też hiszpański rozszerzył się na ogromnych obszarach, Hiszpania naprawdę stała się prędko potężnem mocarstwem. Za przykładem Hiszpanów wnet i Portugalczycy różne dalekie kraje, bogate w kruszce i korzenie, poodkrywali i pozdobywali. Ich panowanie i mowa jeszcze nawet szerzej rozciągnęły się po świecie. Prawie pieczone gołąbki leciały do gąbki. Lecz cóż z tego?

Ciesząc się ze złota, które za pomocą niewolników zmuszanych do pracy łatwo przychodziło, Hiszpanie i Portugalczycy rozleniwieli, zaniedbali do reszty pracy przemysłowej. Nawet górnictwo w ich własnym kraju, słynącym od wieków z bogactwa kruszców, upadło. Dawni dzielni wojownicy hiszpańscy i portugalscy zeszli na lichych kupców, handlarzy — i tyle. Nic nie robić, jeno bawić się i odpoczywać, cudzemi zaś rękoma jak najtaniej lub całkiem darmo towar wydobyć, a jak najdrożej go sprzedać, — to stało się jedynem niemal zadaniem ich życia. A skutek był taki, że pomimo wielkich zysków kupieckich i własne ich mocarstwa w Europie osłabły, kraje zubożały, osady zaś ich na zamorskich wyspach i lądach do wielkich rzeczy nie doszły. Wreszcie owe dalekie krainy zaczęły jedna po drugiej wpadać pod panowanie innych mocarstw — Holandyi, Anglii, albo powyganiały od siebie urzędy i straże hiszpańskie, czy portugalskie, i zaczęły jako tako same się rządzić. Na wielkich a dalekich obszarach pod panowaniem Hiszpanii krajowcy wyginęli lub pomięszali się z przybyszami, potworzyły się całkiem nowe ludy; mówią one wprawdzie po hiszpańsku, ale nie chcą do Hiszpanii należeć. Meksyk i inne kraje Ameryki środkowej, oraz wszystkie kraje wzdłuż całego zachodniego brzegu Ameryki Południowej już dawno się od Hiszpanii oderwały. Oprócz drobnych wysp Kanaryjskich przy brzegu Afryki, pozostały niby jeszcze pod jej panowaniem tylko wyspy Kuba i Portoryko w Ameryce i Filipiny w Azyi. Ale i te już gwałtem oderwać się chcą i prędzej lub później Hiszpania utraci je z pewnością. Ta strata jednak na dobre wyjść powinna. Gdy nie będą się oglądali na zyski z dalekich, zdobytych krain, prędzej zrzucą pychę z serca, pójdą po rozum do głowy, i zaczną może usilnie pracować sami nad sobą, nad podźwignięciem się we własnym kraju.

(Dokończenie nastąpi.)

szno. Modlili się do Boga, by ich przeprowadził, jako zbłąkane dzieci przez morskie odmęty, myśleli, że tylko nogą na ziemi stanąć, a skończy się ich niedola. Teraz oto przyjechali, byli wśród wielkiego miasta, ale w tem mieście, wśród gwaru ludzkiego poczuli nagle, że im jeszcze samotniej i straszniej niż na okręcie.

Komisarz nie nadchodził. Co poczną, jeśli wcale nie nadejdzie, jeśli Niemiec ich zwiódł?

Zadygotały trwogą na te myśl biedne chłopskie serca. Co poczną? Poprostu — zginą.

Tymczasem wiatr przejmował im odzież, deszcz ich moczył.

— Maryś, czy ci nie zimno, spytał Wawrzon.

— Zimno, tatulu — odpowiedziała dziewczyna.

Jeszcze jednę godzinę wybiły zegary miejskie. Mroczyło się na świecie. Ruch w porcie ustawał, na ulicach zapalono latarnie: jedno morze rzęsistych świateł zapłonęło w całem mieście. Robotnicy z portu, śpiewając ochrypłemi głosy: „Yankee Doodley“, ciągnęli w mniejszych i większych gromadach do miasta. Powoli bulwark opustoszał zupełnie. Budynek celniczy zamknięto.

Oni stali, czekając na komisarza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na czytelnie ludowe

złożyli u nas z Szomwałda: Franciszek Rudziewski, Andrzej Ossowski i Bekmann po 30 fen., Barbara Palmowska 15 fen. Razem z poprzednimi 5,85 m. O dalsze składki prosimy.

Meble wyściełane.

Ponieważ w każdym roku w **miesiącach latowych** mój skład gotowych mebli wyściełanych znacznie zmniejszam, więc sprzedaję po **cenach jakie mnie samego kosztują** następujące przedmioty:

6 garniturów

rozmaitych fasonów z **tkanowzorzystem pluszem,** (nie prasowany plusz),

8 małych sof

częściowo **pluszem,** częściowo **materyami fantazyjnemi** powleczonych,

6 sof

do spania różnorodnie powleczonych i w wzorach fantazyjnych.

Również polecam mój skład rzeczywiście rzetelnie odrobionych **mebli obstalowanych, zwierciadeł** itd.

G. Puttlitz, OLSZTYN,

FABRYKA MEBLI,

ulica Kolejowa 78 (od dworca na lewej stronie)

Niżej podpisany utrzymuje **skład komisowy** ma **jedyną sprzedaż** na miejsce i okolicę sławnej we świecie

fabryki maszyn

Teodora Flöther,

Towarzystwo akcyjne w Gassen w Łużycyi

i poleca

Długoletnia gwarancya!

Parowe młockiki, lokomobile po jak najtańszych **cenach.**

Rozwerki,
Młockarnie,
Sieczkarnie,
Grabie konne,
Krajacze do buraków,
Walce zębate,
Brony,
1, 2, 3, 4-skibowe pługi itd.

wszelkiego rodzaju.

Stałe, jak **najtańsze ceny; najdogodniejsze warunki spłaty** zapewnia się każdemu kupującemu.

W razie potrzeby poleca się jaskawej pamięci

Antoni Wolff,

Wartembork.

Gietrzwałd.

Zebranie przedwyborcze dla **Gietrzwałdu** i okolicy odbędzie się **w środę, 11-go maja po poł. o 4-tej**

w domu p. Kubeckiego.

Na zebranie to zjedzie zapewne ze sprawozdaniem poselskim poseł do parlamentu ks. dr. Wolszlegier. Uprasza się o liczne przybycie mieszkańców Gietrzwałdu i wszystkich wiosek okolicznych.

30,000 M.

na kościół Panny Maryi na południowym wschodzie Berlina, otóż kapitał koniecznie potrzebny najpóźniej w jednym miesiącu, aby zakupić plac w tejże okolicy jedynie właściwy na cel wybudowania świątyni. Gdyby temu nie zaradzono do 1 maja br., 15000 biednych katolików, pomiędzy nimi znaczna ilość Polaków, byłaby na czas nieokreślny bez domu Bożego, a stolica państwa nie miałaby kościoła Pannej Maryi.

Aby temu zapobiedz, przyczyniajcie się wszyscy do składki naszej.

Dary przyjmie z serdecznem »Bóg zapłać«

Berlin, SO. Lausitzerstr. 41. ks. Jeder, zarządzca parafii.

Zadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościołek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sowicie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej" przyjmuje chętnie składki na ten cel.

Nadzwyczaj wysokie i jeszcze stale podnoszące się ceny za okowitę (spirytus), zniewalają nas ustanowić ceny za

Spirytus	litr	1,50	Mk.
Kornus	„	0,60	„
Spirytus do palenia	„	0,45	„

A. BLACK. S. FLATOW. M. LEWIN.
S. LIPPMANN, Nast. właśc. M. Marcus. F. ROGALLA. G. MENZEL Nast. właśc. W. Schenk.
H. SCHOENEBERG. M. G. SIMON. G. ESCHHOLZ Nast. właśc. M. Steiner.
OTTO STRUWE. WALTER TOFFEL. F. H. VOLLERTHUN. A. WOLFF.

Telefon Nr. 521. **M. Janicki** **Jopengasse Nr. 22.**

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznia się w beczkach i butelkach. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

---

100 chłopa

do robót przy kolei potrzeba zaraz. Zgłosić się do dozórcy robót Froese w **Sangnitten,** poczta **Wildenhoff.**

Płaca dzienna 2,50 mk., akord 3 marki i więcej.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, w naukę **farbierstwa** przyjmie zaraz **M. Kuck,** w Wartemborku.

Posiadłość,

30 mórg dobrej ziemi, w tem łąki, las i torf, z budynkami chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Piotr Heina w Spręcowie

Okrąglaki **topolowe,** drzewo **jesionowe,** okrągłe pnie **topolowe, lipy** albo **wierzby** kupuje każdego czasu po najwyższych cenach fabryka pojazdów.

Gustaw Reitzug,

Olsztyn, ulica Warszawska 25.

Tamże może się natychmiast kilku czeladzi kowalskich i kołodziejskich zgłosić.

Polskie

listy chrzestne i powinszowania

ma na składzie we wielkim wyborze i poleca drukarnia **„Gazety Olszt."**

Synowie

porządnych rodziców, którzyby chcieli wyuczyć się **kowalstwa, kołodziejstwa** albo **lakiernictwa,** mogą pod korzystnemi warunkami wstąpić do fabryki pojazdów **i szkoły w podkuwaniu koni**

Juliusz Reitzug, młodszy.

Ulica Warszawska 64.

Posiadłość,

41 i pół morgi roli, w tem czwarta część łąki, dobra rola i dobre łąki, chcę sprzedać z wolnej ręki tanio. Czwartą część potrzeba tylko zapłacić.

Adres: Gospodarz Slawiński w Łupowie (Wapendorf bei Mensguth).

UCZNIA,

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Handel nasion

H. Schikkory spadkobierców prowadzi się dalej w niezmieniony sposób. Jest on zaopatrzony we wszelkie zdolne do kiełkowania **trawy, warzywa i kwiaty.**

H. Magendanz.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)